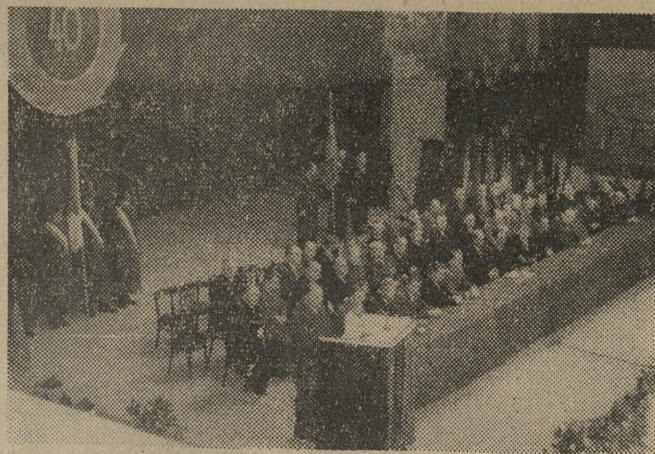




Na podium prezydiatnym zajął miejsce poczet sztandarowy jednostki stacjonującej w Poznaniu — której rozkazem Ministra Obrony Narodowej nadano nazwę „Imienia Powstańców Wielkopolskich”.

*

Gen. dyw. Janusz Zarzycki — wiceminister obrony narodowej wygłosił przemówienie bardzo serdecznie przyjęte przez zgromadzonych weteranów szczególnie w tym momencie, gdy mówił o pełni uznania i szacunku, jakie żywi Ludowe Wojsko Polskie dla wielkiego patriotycznego wysiłku wojskowego Powstańców Wielkopolskich.

*

Rektor UAM prof. dr Kłafkowski wygłosił przemówienie, w którym naszkicował m. in. obowiązki naukowców — historyków wobec Powstania Wielkopolskiego.



Dalsze zdjęcia i sprawozdanie z uroczystej akademii — na str. 3.
Fot. (3): K. Przychodzki

Wieczór przyjaźni radziecko-polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP)

Z okazji pobytu w ZSRR przewodniczącego Zarządu Głównego TPP-R, marszałka Sejmu Czesława Wycecha z inicjatywy moskiewskich organizacji politycznych i społecznych odbył się 29 grudnia w Domu Związków Zawodowych wieczór przyjaźni polsko-radzieckiej. Przybyli nań: przewodnicząca Związku Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej — Łobanow, członek Akademii Nauk ZSRR — Mitin i inni. Obecny był także ambasador PRL w Moskwie Gede.

Delegację TPP-R z marszałkiem Wycechem na czele powitała w serdecznych słowach Nina Popowa. Następnie przemówienie wygłosił przewodniczący TPR-P, Łobanow. Podkreślił on wielkie znaczenie licznych w bieżącym roku wzajemnych wizyt czołowych działaczy Związku Radzieckiego i Polski. Omówił także roczną działalność Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-

Polskiej i podzielił się wrażeniami z podróży, jaką odbył w bieżącym roku po Polsce.

Witany serdecznymi oklaskami marszałek Czesław Wycech podziękował gorąco Towarzystwu Przyjaźni Radziecko-Polskiej za zaproszenie i za serdeczne przyjęcie delegacji w ZSRR. Marszałek Wycech opowiedział również o pracy TPP-R i wyraził przekonanie, że stała się ona obustronną pokrewną organizacją przyczyniającą się do dalszej rozbudowy stosunków polsko-radzieckich.

Zebrań przekazali pozdrowienia i życzenia noworoczne dla Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Po części oficjalnej odbył się koncert z udziałem artystów radzieckich i polskich.

Znowu dwaj chłopcy uratowali pociąg od katastrofy

(Inf. wł.)

Nad powiatem nowotomyskim przeszła huraganowa burza. Silny wiatr połamał drzewa i porządził dachy. Kiedy wicher ustał, dwaj dwunastoletni chłopcy: Mieczysław Kaczmarek i Zdzisław Kaźmierczak z Ptaszkowa, wybiegli z domu, żeby zobaczyć zniszczenia. Pobiegli w stronę kolejowego przystanku osobowego wzdłuż toru, leżącego na szlaku Granowo Nowotomyskie — Grodzisk Wlkp.

Zauważyli nie tylko leżące drzewa, powyrwane z korzeniami, ale również słupy telegraficzne związające nad torem, albo leżące na szynach. Wiedzieli, że stan taki grozi niechybną katastrofą.

— Nauczyciel w szkole opowiadał nam o takich wypadkach — mówili — toteż wiedzieliśmy, co mamy zrobić. Pobiegliśmy naprzeciw nadjeżdżającego pociągu.

— No i jak zdołaliście zatrzymać pociąg w pełnym biegu?

— To było jakichś 500 m przed pierwszym zwałownym słupem. Zderzyliśmy się z siebie marnym, a stanowiący między torami, zataczający koła. Machaliśmy bez przerwy. Kiedy maszynista gwizdnął, zrozumieliśmy, że nas zauważył, tym bardziej, że zapiszczały naraz hamulce.

Obsługa pociągu usunęła przeszkody, a kierownik pociągu zapisał nazwiska chłopców i zawiadomił o wypadku DOKP.

Dyrektor OKP — inż. Wł. Mrugański, w towarzystwie przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZZZ — E. Słusarka, pojechali samochodem do Ptaszkowa. Z wręczonych nagród pieniężnych ucieśli się nie tylko chłopcy, ale także ich nauczyciele i matki.

Nie jest to pierwszy przypadek uchronienia pociągu od katastrofy przez chłopców. Fakt ten świadczy o dobrej pracy wychowawczej nauczycieli.

O. M.

Cena 50 gr

Głos WIELKOPOLSKI

CZYTELNIK

Uspolecznieni?

czytaj str. 3

Rok XIV Wydanie A

Poznań, wtorek 30 XII 1958

Nr 308 (4637)

W 1959 r. handel obiecuje:

Rozbudowę sieci sklepów — modernizację sprzedaży i usług gastronomicznych

WARSZAWA (PAP)

Nadchodzący rok przyniesie dalsze korzystne zmiany w naszym handlu. Zasadnicze kierunki tych zmian to rozbudowa sieci sklepów i zakładów gastronomicznych oraz wprowadzenie nowoczesnych form sprzedaży.

Liczba sklepów państwowych i spółdzielczych w miastach ma się zwiększyć w przyszłym roku o ok. 1.500 placówek.

Zwiększa się stan polskiej floty

WARSZAWA (Inf. wł.)

Jak wynika z materiałów Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — w roku 1959 nastąpi dalszy intensywny wzrost morskiej floty handlowej i rybackiej. Z ogólnego tonażu 452 tys. DWT statków handlowych, jakie posiadaliśmy w roku ubiegłym — stan polskiej floty zwiększy się do 515 tys. DWT.

Wynika z tego, że sam przyrost tonażu w ciągu jednego tylko roku (63 tys. DWT) równać się będzie, w przybliżeniu — połowie tego, czym cała Polska Marynarka Handlowa dysponowała przed wojną. Równocześnie nasza flota rybacka na Bałtyku powiększy się w 1959 roku o 12 trawlerów i 21 kutrów.

Przewidziane są poza tym duże nakłady inwestycyjne w przemyśle okrętowym. Stocznie w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie ulegną dalszej rozbudowie i przystąpią do produkcji nowych typów jednostek morskich. W roku 1959 rozpocznie się m. in. budowa wielkiego tankowca do przewożenia ropy naftowej o nośności 18.000 DWT.

(K. RZEM.)

Ferie zimowe w pełni

WARSZAWA (PAP)

Trwają ferie zimowe młodzieży szkolnej.

Dzięki staraniom kuratorów, inspektoratów szkolnych, zakładów pracy i Związku Harcerstwa Polskiego w ostatnich dniach ponad 10 tys. młodzieży wyjechało na wczasy do miejscowości podgórskich. Na Żywiec, w okolicach Suchy, otwarto kilkadziesiąt zimowisk harcerskich i młodzieżowych. Gwarantem kilku tysięcy młodzieży wypełnili się także dziecięce domy wczasowe położone w najpiękniejszych zakątkach kraju, m. in. w Bukowinie Tatrzańskiej, Piwnicznej i Porębie Wielkiej.

Dla dzieci, które pozostały na okres ferii w mieście, jak co rok, tradycyjnym zajęciem we wszystkich szkołach podstawowych i średnich, a także placówkach wychowania pozaszkolnego przygotowuje się imprezy noworoczne. Organizatorami tych imprez są przede wszystkim nauczyciele i wychowawcy. Pomagają im także rodzice przy urządzaniu choinek dla swych pociech w zakładach pracy.

Blisko pół miliona dzieci spędza swój czas wolny od nauki w ośrodkach wychowania pozaszkolnego czynnych w okresie ferii bez przerwy.

W branżach spożywczych nastąpi bardzo poważny rozwój sklepów samoobsługowych, a modernizacja sprzedaży towarów przemysłowych będzie polegała na wprowadzeniu tzw. preselekcji. W sklepach preselekcyjnych nie ma tradycyjnych lad, a towary ułożone tuż pod ręką i klienci mogą dokładnie obejrzeć, dotknąć i wybrać. Ponieważ dotychczasowa praktyka wykazała, że te nowe formy sprzedaży zwiększają tzw. przepustowość sklepów i ułatwiają klientom dokonywanie zakupów, handel widzi w ich wprowadzeniu lekarstwo na tłok i kolejki.

Najważniejsze pozycje w planie inwestycyjnym gastronomii — to duże, nowoczesne bary samoobsługowe we wszystkich większych miastach. Bary te, prowadząc szybką samoobsługową sprzedaż prostych dań zimnych i gorących, mają szczególnie w godzinach obiadowego „szczytu” rozładować tłok w małych restauracjach. Na samoobsługę przejdzie też większość starych lokali II i III kategorii.

Program unowocześnienia handlu przewiduje też lepsze techniczne wyposażenie placówek handlowych. Otrzymają one w przyszłym roku 3.800 szaf i 1.200 lad chłodniczych oraz sporo mniejszych urządzeń, jak kasy rejestracyjne, maszynki do krojenia serów, wędlin itp., a restauracje — mechaniczne „roboty” wykonujące wiele czynności kuchennych, ekspresy do kawy, miksery itp. 63 mln. zł przeznacza handel państwowy na zakup środków transportowych. Za te fundusze można będzie nabyć dla przedsiębiorstw handlowych całego kraju ok. 1 tys. samochodów do transportu towarów.

Warto też wspomnieć o poważnym zwiększeniu zatrudnienia: handel uspołeczniony ma zatrudnić w swych placówkach w przyszłym roku 18 tys. nowych pracowników. Można więc liczyć na dalszą poprawę obsługi klientów.

W 1957 i 1958 r. odrzucono w „POMET” do braków pokasne ilości odlewów wartości przeszło 37 mln. zł i to w dużej mierze z winy pracowników. W poszczególnych wydziałach nie potrafiono jeszcze stworzyć robotnikom odpowiedniego frontu robót, w związku z czym — jak przyznał podczas konferencji dyrektor techniczny Abramański — w pewnych okresach robotnicy pracują faktycznie w ciągu dnia po 5 godzin i nie mogą uzyskać większego zarobku.

W rezultacie zakłady „POMET” zamkną tegoroczną działalność stratą w wysokości przeszło 9 mln. zł, podczas gdy — jak twierdzi dyrekcja „TASKO” — powinny przy lepszej gospodarce osiągnąć zysk w wysokości 5,5 mln. zł.

Wszystko to wskazuje, że w zakładach tych istnieją duże możliwości uzyskania lepszych wyników.

i przepowiednie na Nowy Rok

- ☆ Zegarki dla szeroki mas
- ☆ Trzej królowie na co dzień
- ☆ Reportaż noworoczny H. Derwicha
- ☆ Kalendarz dla rodzin polskich
- ☆ Bezplatny dodatek sylwestrowy w nowym numerze „Kaktusa”.

Do nabycia w kioskach „Ruchu” wyjątkowo już jutro!

12 stron ★ Cena 1 zł

1.021 tys. ton stali z Huty im. Lenina

KRAKÓW (PAP)

W niedzielę, 28 bm., na trzy dni przed terminem — załoga stalowni Huty im. Lenina zameldowała o wykonaniu tegorocznych zadań produkcyjnych. Stalownicy kombinatu wyprodukowali 1.021 tys. ton stali martenowskiej. Wydział ten da jeszcze do końca bm. dodatkową produkcję w wysokości 12 tys. ton stali.

Tak więc, po raz pierwszy od chwili uruchomienia, Huta im. Lenina osiągnęła w bież. roku poziom produkcji, przekraczający milion ton stali.

W dniu 22 bm. N. S. Chruszczow przyjął delegację KC PZPR oraz Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych z sekretarzem KC PZPR Jerzym Albrechtem na czele.

Fot. CAF



190 milionów zł na rozbudowę Zakładów „Pomet”

Inf. wł.

W poniedziałek odbyła się w Zakładach Metalurgicznych „POMET” konferencja samorządu robotniczego, poświęcona omówieniu wytycznych rozwoju tych zakładów w okresie do 1965 roku. Zakłady „POMET” odgrywają ważną rolę, gdyż od nich, jako dostawcy odlewów, zależy w dużej mierze wykonanie planów przedsiębiorstw budowy taboru kolejowego. Jest to tym bardziej ważne, ponieważ z różnych przyczyn przemysł budowy taboru nie wywiązywał się należycie z wyznaczonych zadań i m. in. w okresie ostatnich 8 lat nie dostarczył PKP 11.500 wagonów towarowych i 470 osobowych oraz 16 elektrowozów.

Z danych przytoczonych przez dyr. Matuszczaka, wynika, że w okresie najbliższych 7 lat przeprowadzi się w „POMET” dalsze inwestycje za kwotę blisko 190 mln. zł. Po tak znacznej rozbudowie zakłady zwiększą pod koniec przyszłej 5-letki dotychczasową produkcję prawie o połowę, przy utrzymaniu prawie tego samego zatrudnienia.

W 1957 i 1958 r. odrzucono w „POMET” do braków pokasne ilości odlewów wartości przeszło 37 mln. zł i to w dużej mierze z winy pracowników. W poszczególnych wydziałach nie potrafiono jeszcze stworzyć robotnikom odpowiedniego frontu robót, w związku z czym — jak przyznał podczas konferencji dyrektor techniczny Abramański — w pewnych okresach robotnicy pracują faktycznie w ciągu dnia po 5 godzin i nie mogą uzyskać większego zarobku.

W rezultacie zakłady „POMET” zamkną tegoroczną działalność stratą w wysokości przeszło 9 mln. zł, podczas gdy — jak twierdzi dyrekcja „TASKO” — powinny przy lepszej gospodarce osiągnąć zysk w wysokości 5,5 mln. zł.

Wszystko to wskazuje, że w zakładach tych istnieją duże możliwości uzyskania lepszych wyników.

Min. Spychalski wśród harcerzy

28 bm. przewodniczący Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa, minister obrony narodowej — gen. broni Marian Spychalski w towarzystwie sekretarza tej Rady, Głównego Kwatermistrza ZHP — Jerzego Zolnierkiewicza odwiedził drużyn harcerskich przebywające na zimowisku na Głodówce koło Zakopanego.

Min. M. Spychalski żywo interesował się życiem obozowym harcerzy oraz planami ich pracy.

(PAP)

ekonomicznych wobec czego zlikwidowanie braków powinno być centralnym zagadnieniem, na rozpracowaniu którego powinna skupić swą uwagę załoga „POMET”.

Ze sportu

Paryż — Poznań 19:14

(Inf. wł.)

Francuscy piłkarze ręczni, po rozegranym w Szczecinie meczu z reprezentacją Polski zakończonym zwycięstwem Polaków 20:11, wystąpili wieczorą w Poznaniu przeciwko reprezentacji naszego okręgu, opartej na zawodnikach AZS Poznań i Startu Gniezno. Tym razem goście znad Sekwany odnieśli zwycięstwo 19:14 (5:9).

Od pierwszego gwizdka sędziego inicjatywę przejęli błyskotliwie i świetnie technicznie grający Polacy. Wkrótce też uzyskali prowadzenie. Poznaniacy wyrównali z rzutu karnego egzekwowanego przez Graczyka. Kolejne ataki gości i Francuzi prowadziła już 4:1. Od tej chwili rozpoczął się okres dobrej gry poznaniaków. Nasi szczypiorzyści przeprowadzili wiele udanych, zakończonych celnymi strzałami akcji i ostatecznie piątą szatą połowę rozstrzygnęli na swoją korzyść 9:5.

Wydawało się, że nie już nie odbierze zwycięstwa gospodarzom, tym bardziej, że po parzytach było widać zmęczenie. Po zmianie stron obraz gry zmienił się. Goście przystąpili do generalnego szarżowania, nie dając ani na chwilę odpocząć naszej obronie. Efekty tej ofensywy nie dały na siebie długo czekać. Nastąpiła seria bramek. Francuzi wyrównali, a w końcu rozstrzygnęli mecz na swoją korzyść. Najwięcej bramek dla ich barw zdobył Chastnier — 8, który był zresztą najlepszym zawodnikiem na boisku. Dla reprezentacji Poznania bramki strzelił: Wicewski i Łopata po 3, Sowiński, Graczyk i Karpiński po 2 oraz Rajewicz i Derkacz po 1. (Of.)

Koszykarze zwyciężają w Izraelu

Po zwycięstwie w międzynarodowym turnieju w Istambule, koszykarze polscy rozpoczęli tournée po Izraelu. W pierwszym meczu, rozegranym 29 bm. na stadionie Ramat Gan w miejscowości o tej samej nazwie, położonej koło Tel Avivu, Polacy pokonali drużynę Izraela 58:41 (35:12).

Spotkanie oglądało 8 tys. widzów.

W Łodzi po dwóch dniach

Drugi dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Łodzi rozpoczął spotkanie warszawskiej Legii z Vaasteras Szwecja. Zwyciężyli zastrzeżenie hokeiści Legii 5:1 (1:0, 3:1, 1:0).

W drugim spotkaniu Banik (Chomutov) pokonał LKS 11:2 (5:1, 4:0, 2:1).

Po dwóch dniach turnieju prowadzi Banik — dwa zwycięstwa.

1500 domów pastwą płomieni

TOKIO (PAP)

W niedzielę nad ranem w japońskim mieście Koniya na wyspie Amami, położonej między wyspami Kiusiu a Okinawa, wybuchł wielki pożar. Ponieważ wiał silny szormowy wiatr, ogień rozprzestrzenił się błyskawicznie na dużą część miasta. W czasie pożaru, który szalał przez około 6 godzin, spłonęło 1500 budynków, 7 tys. osób zostało pozbawionych dachu nad głową. Straty spowodowane pożarem oblicza się na około 500 mln. jenów.

Nadzieja i niepokój

Europa Zachodnia kończy rok 1958 pod znakiem prawdziwej rewolucji finansowej, wywołanej przyspieszeniem wymagalności wymagalności i w związku z tym, reformą finansową we Francji.

W sobotę wieczorem rząd brytyjski ogłosił, że od godziny 9 w dniu 29 grudnia br. funt szterling staje się wymienialny dla wszystkich jego posiadaczy, zamieszkających poza strefą szterlingową. Wymienialność funta nie dotyczy krajów, z którymi W. Brytania posiada dwustronne umowy płatnicze.

Również w sobotę francuski minister informacji Soustelle oświadczył, że z dniem 29 grudnia frank francuski (zdevaluowany o 17,55 proc.) będzie całkowicie wymienialny na wszystkie inne waluty z dolarem włącznie z zastrzeżeniem, że prawo wymienialności nie będzie przysługiwać osobom zamieszkującym terytorium Francji, strefę franka francuskiego i kraje związane z Francją dwustronnymi porozumieniami płatniczymi.

Oba te akty spowodowały reakcję rządów niemal wszystkich krajów, należących do Europejskiej Unii Płatniczej. Kraje te, jeden za drugim, wprowadzają za przykładem W. Brytanii wymienialność swych walut, pragnąc uniknąć przykrych konsekwencji w dziedzinie handlu zagranicznego, jakie mogłyby dla nich spowodować ociążanie się z powzięciem decyzji w tej sprawie.

Sobotnie decyzje krajów Europy Zach. pociągnęły za sobą rozwiązanie nie utworzonej przed 8 laty tzw. Europejskiej Unii Płatniczej. Była to organizacja, która słabsze finansowo i gospodarczo kraje Europy Zachodniej będą mile wspominać, jako stosunkowo wygodną instytucję clearingową, pozwalającą na dokonywanie rozrachunków finansowych w drodze wielostronnych kompensat i rozliczeń. Chodziło tu o stworzenie tego rodzaju systemu obrotów wielostronnych, aby kraje w nich uczestniczące, zwłaszcza te słabsze, nie były się odpyływały z łota i dewiz. Jeśli dany kraj miał zobowiązania płatnicze w obrotach bieżących, to mógł nie płacić natychmiast różnicy, lecz w zależności od rozmiaru salda ujemnego otrzymywał pożyczkę dewizową od EUP. Organizacja ta miała na ten cel 350 mln. dolarów, jako część kapitałów tzw. planu Marshalla. W ten sposób można było w sposób sztuczny utrzymywać wymianę handlową na stosunkowo wysokim poziomie, osłabiając tendencję kryzysową. Rezultatem tego był fakt, że kraje silniejsze gospodarczo, jak np. Niemcy Zachodnie, Holandia, Szwajcaria, stały się wierzycielami; z drugiej strony kraje osłabione gospodarczo w wyniku wojny, jak np. Francja, Włochy i w początkowym okresie Anglia, stały się dłużnikami o poważnych saldach ujemnych.

Nowa instytucja pod nazwą Europejski Układ Monetarny (zawarty jeszcze w sierpniu 1955 r.), daje mniej udogodnień. Układ monetarny nie przewiduje już np. automatycznego przyznawania swym sygnatariuszom kredytów potrzebnych im do rozliczeń wzajemnych. Obecnie kraj zadłużony u innego członka EUM będzie mógł otrzymywać kredyt tylko krótkoterminowy (najwyżej na 2 lata) i to nie we wszystkich wypadkach. System wzajemnych rozliczeń ma umożliwić specjalny fundusz europejski, którego kapitał ma wynosić około 600 mln. dolarów. Około 55 proc. kapitału funduszu stanowić będą wkłady w złocie poszczególnych członków EUM. Reszta zostanie przekazana z Europejskiej Unii Płatniczej.

Owa rewolucja walutowa w Europie Zachodniej wywołała w światowej opinii publicznej szeroki oddźwięk. W kołach finansowych i w prasie prawniczej, reformy finansowe we Francji oraz proklamowanie wymienialności walut szeregu państw, przyjęte z satysfakcją i ocenione jako doniosły krok na drodze do uzdrowienia stosunków gospodarczych między państwami kapitalistycznymi. Z wypowiedzi licznych polityków i ekonomistów zachodnich przebiega nadzieja, iż wymienialność walut i dewaluacja franka francuskiego wpłyną na uporządkowanie wymiany międzynarodowej i — jak oświadczył prezes Banku Federalnego NRF — Blesing — przyspieszą ekonomiczną integrację Europy Zachodniej.

Jednakże demokratyczna prasa zachodnioeuropejska nie ukrywa, że eksperyment ten przeprowadzony na skalę europejską, może przynieść opłakane skutki, szczególnie dla ludzi żyjących z pracy najemnej.

Los „Małego Świata“ nadal nie znany

NOWY JORK (PAP)

Po 2-tygodniowym locie przez Atlantyk balon brytyjski „Mały Świat“ wylądował w piątek w delcie rzeki Orinoko w pobliżu miasta Pedernales (wschodnia Wenezuela).

Balon „Mały Świat“ wystartował 12 grudnia br. z Santa Cruz na Teneryfie (Wyspy Kanaryjskie).

Czteroposobową załogę balonu stanowili: 51-letni Arnold Eiloart, kierownik wyprawy, jego 20-letni syn Timothy, 32-letni nawigator Colin Maudie oraz jego żona 30-letnia Rosemary. W czasie 2-tygodnio-

Po reformach walutowych w Europie zach.

De Gaulle: Francję czekają miesiące ciężkiej próby

Współpraca ekonomiczna czy wojna dewizowa? Protest CGT

PARYŻ (PAP)

W niedzielę wieczorem gen. de Gaulle wygłosił przemówienie do narodu, transmitowane przez radio i telewizję. Było ono poświęcone nowym posunięciom gospodarczym i finansowym rządu francuskiego.

Premier de Gaulle nie ukrywał, iż posunięcia te mają charakter bardzo rygorystyczny i, że „Francję czeka kilka miesięcy ciężkiej próby, lecz cel, do którego zmierzają te posunięcia, jest tak wielki, iż warto ponieść dla niego ofiary“.

Premier de Gaulle wyliczył następnie główne zarządzenia, które wchodzi w życie, a mianowicie: zwiększenie podatku od wysokich dochodów oraz podatku dochodowego od towarzystw przemysłowych, podwyższenie akcyzy od wina, na pożywienie alkoholowych i tytoniu, cofnięcie subwencji państwowych, redukcja dotacji dla przedsiębiorstw znacjonalizowanych, cofnięcie dotacji na pokrycie deficytu ubezpieczeń społecznych. Ponadto, b. kombatantom, którzy posiadają do statyczne dochody, „zapropnuje się zrezygnowanie z wypłacanych im rent“. Równocześnie zostaną zwiększone o 25 proc., tj. o 245 mld. franków, inwestycje gospodarcze.

Należy oczekiwać — stwierdził dalej gen. de Gaulle — iż w wyniku tych posunięć wzrosną, „prawdopodobnie chwilowo“, ceny niektórych artykułów i usług, wobec czego rząd podejmie odpowiednie kroki dla ochrony zdolności nabywczej społeczeństwa, a przede wszystkim osób posiadających najmniejsze dochody. Z dniem 1 lutego zostaną podwyższone minimalne płace, przy czym funkcjonariusze państwowi otrzymają podwyżkę w wysokości około 4 proc. Zwiększone będą również emerytury i zasiłki dla bezrobotnych.

De Gaulle oświadczył, iż rząd zmuszony był obniżyć kurs franka i dodał, że przed

100 mld. ton zasobów

Odkrycie nowych złóż minerałów w Chinach

PEKIN (PAP)

Jak podaje rozgłoszona pekińska, dzięki intensywnym poszukiwaniom geologicznym w 1958 r. znane dotychczas zasoby rudy żelaza w Chińskiej Republice Ludowej zwiększyły się z 18 do 100 miliardów ton. Jeśli więc chodzi o zasoby rudy żelaza, Chiny znalazły się w ten sposób na drugim miejscu po Związku Radzieckim.

Odkrycia geologiczne dokonane w 1958 r. wykazały, iż Chńska Republika Ludowa posiada dostateczne rezerwy minerałów dla rozbudowy swego przemysłu i dla przekształcenia kraju w wielkie nowoczesne państwo socjalistyczne.

Według informacji rozgłoszonej pekińskiej wykryto dotąd w 600 miejscach pokłady rudy żelaza. Największe z tych pokładów mogą zaspokoić potrzeby jednej, a nawet więcej hut żelaza i stali o rocznej zdolności produkcyjnej kilku milionów ton każda.

W 1958 r. wykryto również znaczne rezerwy miedzi, cyny, tungstenu i molibdenu, jak również niklu, chromu, aluminium, ołowiu, cynku, siarki, ropy naftowej itp.

końcem 1959 r. wprowadzony zostanie nowy frank, posiadający wartość dzisiejszych 100 franków. Jeśli chodzi o wymianę handlową z zagranicą, to rząd postanowił rozszerzyć liberalizację importu do 90 proc.

Premier omówił również trudności gospodarcze Francji, która — jak określił — znajdowała się do niedawna „na drodze do katastrofy“. Trudności te to — deficyt bilansu płatniczego, wyczerpanie kredytów zagranicznych, stały wzrost wydatków państwowych bez możliwości znalezienia źródeł ich pokrycia, wzrost cen, początek recesji gospodarczej. Wyliczył on następnie główne zadania stojące przed narodem, a mianowicie: utrzymanie silnej armii, zwiększenie inwestycji w dziedzinie społecznej i gospodarczej, rozwój gospodarki Algierii „w miarę postępu pacyfikacji“, udział Francji w rozwoju krajów Unii Francuskiej.

Wzrost wydatków przewidzianych w budżecie na 1959 r. spowodowałby wzrost deficytu do 1.200 mld. fr. Deficyt taki oznaczałby inflację. Aby jej zaopiecz, nastąpi podwyżka podatków, skreśla się subwencje i w ten sposób zmniejszyć się przewidziany deficyt do sumy około 600 mld. fr.

Po de Gaulle'u przemawiał minister finansów Pinay, który w najczarniejszych kolorach odmalował sytuację finansową Francji w przededniu dojścia de Gaulle'a do władzy. Pinay oświadczył, że na początku maja br. francuskie rezerwy złota i walut zagranicznych były na wyczerpaniu z powodu olbrzymiego deficytu handlu zagranicznego.

Mówiąc o rozszerzeniu liberalizacji importu, Pinay podkreślił, że posunięcie to zostało dokonane „aby zadośćuczynić naszym zobowiązaniom wobec organizacji międzynarodowych“.

Pinay dał również do zrozumienia, że rząd francuski dokonał reformy walutowej w oparciu o poważne kredyty zagraniczne. Pinay powiedział m. in.: „Duch współpracy między krajami europejskimi przejął się m. in. w oddaniu do dyspozycji Banku Francji poważnych środków, które znaczą naszą rezerwy dewizowe i które chronią naszego franka przed wszelkimi spekulacjami.“

Charakteryzując budżet na 1959 r. agencja France Presse podkreśla, że wydatki budżetowe w przyszłym roku wzrastają o 230 miliardów franków

★ MASZYNY KIEROWANE...MYŚLA LUDZKA ★ SZCZĘŚLIWIE UBRANIA BEZ POMOCY CZŁOWIEKA ★ TEKSTY PRZEPISYWANE AUTOMATYCZNIE Z TAŚMY MAGNETOFONU

Przyszłość automatyzacji w oczach uczonego radzieckiego

MOSKWA (PAP)

Uczony radziecki profesor E. Kołman, oświadczył w niedziele, iż w przyszłości w ZSRR zbuduje się udoskonaloną elektryczną maszynę liczącą, która będzie wykonywać polecenia otrzymywane od dyspozytora w postaci fal mózgowych.

W pogadance wygłoszonej przed mikrofonem rozgłoszonej moskiewskiej Kołman powiedział, że w takim urządzeniu sygnały z mózgu człowieka (oscylacje prądów czynnościowych) wędrowałyby drogą radiową lub po przewodzie, do systemu kontrolnego maszyny i odpowiednio kierowały jej czynnościami.

Z dyspozytorni — dodał profesor — zniknęłyby dzwignie, kółka i guziki.

Era urządzeń automatycznych reagujących na sygnały bioprądowe organizmu ludzkiego jest być może jeszcze od-

legła. Natomiast era automatyzacji już się zaczęła.

Kołman wyliczył kilka urządzeń automatycznych, które pojawiają się w przyszłości w fabrykach i mieszkaniach: — maszyny do szycia, które będą szły ubrania dokładnie według wzoru, bez żadnej pomocy człowieka,

— automatyczne maszyny do pisania, które będą odczytywać i drukować tekst zarejestrowany na taśmie magnetofonowej,

— automatyczne maszyny-informatory na potrzeby ośrodków badawczych.

ZSRR pomoże w budowie tamy assuańskiej

400 mln. rubli kredytu dla ZRA — Dostawy maszyn i urządzeń — Udział specjalistów radzieckich w kierowaniu budową

KAIR (PAP)

W sobotę wieczorem podpisano w Kairze porozumienie między Związkiem Radzieckim a Zjednoczoną Republiką Arabską w sprawie pomocy gospodarczej i technicznej, jakiej udzieli ZSRR Egipcjom w budowie tamy assuańskiej.

Kalendarz sprzed 17 tys. lat

Boliwijski minister Sucre opublikował pracę pt. „The Calendar of Tiahuanaco“ profesora uniwersyteckiego dr Hansa Schindlera, który przeprowadził badania archeologiczne w Peru i Boliwii nad prakulturą Inków. W pracy swej uczonego wiedeński wykazuje, że w miejscowości Tiahuanaco odnalazł kamienny zegar słoneczny, na którym wyrzeźbione są symbole kalendarzowe, jak zmiany pór roku i zaćmienia księżyca. Jest to już drugi wypadek odnalezienia kalendarza kamiennego, gdyż w 1932 roku tenże uczonego natrafił na stosunkowo nieznacznej głębokości na statuetkę wysokości 8 metrów, na której wyrzeźbione były również znaki kalendarzowe. Uczonego wiedeńskiego odnosi wykopaliska de czasu 15-17 tys. lat przed naszą rachubą czasu. (th)



Na paryską premierę swegoostatniego filmu „Riksha“ — japońska aktorka filmowa Ieko Takamine przyjechała... riksha. Fot. CAF

Od 1 stycznia

„Wspólny rynek“ rozpoczyna działalność

Bariery celne między 6 krajami obniża się o 10 procent

PARYŻ (PAP)

W najbliższy czwartek, w dzień Nowego Roku, 6 krajów zachodnioeuropejskich dokona pierwszego kroku na drodze do utworzenia wspólnoty gospodarczej — wspólnego rynku.

Rządy 6 państw liczących łącznie 164 miliony mieszkańców — Francji, NRF, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga — mają nadzieję, iż za kilkanaście lat wymiana towarowa na obszarze wspólnoty będzie przebiegać tak jak w obrębie jednego państwa. Bariery celne mają zniknąć, przepływ

siły roboczej i kapitałów ma być nieczym nieograniczony. Proces budowania wspólnego rynku będzie trwał do r. 1974. Zdaniem twórców wspólnoty, tak długi okres ma umożliwić słabszym firmom i spółkom stopniowe dostosowanie się, w zmieniających się powoli warunkach, do nowej sytuacji. Ale już teraz wiadomo, że mimo rozłożenia na raty procesu znoszenia barier celnych wiele małych zakładów nie wytrzyma konkurencji potężniejszych współzawodników z innych państw wspólnego rynku i zbankrutuje.

1 stycznia bariery celne między krajami nowej wspólnoty zostaną obniżone o 10 proc. Pociągnięcie to nie spowoduje w ciągu najbliższych miesięcy większych zmian na rynku, z wyjątkiem nieznacznej (w granicach 1 proc.) obniżki cen na pewne towary w niektórych państwach wspólnego rynku. Natomiast przemysłowcy francuscy, produkujący drożej niż ich współzawodnicy z NRF, będą musieli stawić czoła konkurencji silniejszej niż dotychczas.

Utworzenie wspólnego rynku niepokoi pozostałe państwa Europy zachodniej, dla których obniżenie barier celnych we wnętrzu nowej wspólnoty gospodarczej oznacza utrudnienie konkurencji na rynkach wewnętrznych 6 krajów. Państwa te uważają, że jeśli nowa organizacja nie zespoli się z resztą państw Europy zachodniej, w strefie wolnego handlu współpraca polityczna i wojskowa Zachodu znacznie zwąkną. Na grudniowej sesji Rady NATO w Paryżu doszło na tym tle do ostrej sejsmy między Francją — przeciwniczką strefy wolnego handlu, a W. Brytanią, która utworzenia takiej strefy energicznie się domaga.

Rząd radziecki zapewni ZRA dostawę maszyn, instalacji i innych urządzeń, jak również materiałów, których brak odczuwa się w Egipcie, oraz wysła koniecznie ilość specjalistów i techników dla zapewnienia technicznego kierownictwa budowy.

Rząd radziecki przyznaje rządowi Zjednoczonej Republiki Arabskiej na dogodnych warunkach długoterminowy kredyt na sumę 400 mln. rubli, który będzie spłacany przez ZRA dostawami towarów.

Zawarte porozumienie przewiduje również, że rząd ZRA powoła do życia specjalną organizację dla administracyjnego i technicznego kierowania budową i jej finansowaniem.

Wspólny komunikat podaje, że realizowanie budowy wielkiej tamy assuańskiej będzie miało ogromne znaczenie dla gospodarki narodowej Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

W zakończeniu komunikatu stwierdza się, że zawarte porozumienie jest nowym krokiem na drodze do dalszego rozwoju współpracy i przyjaznych stosunków między narodami Związku Radzieckiego i Zjednoczonej Republiki Arabskiej.

Rząd zachodnioniemiecki zaniecha odrzucić propozycję radziecką w sprawie przekształcenia Berlina zachodniego w wolne zdemilitaryzowane miasto. Odpowiedź zachodnioniemiecka została w niedziele przekazana Radzie NATO w Paryżu. Rada ma rozpatrzyć odpowiedź NRF wspólnie z odpowiedziami 3 mocarstw zachodnich. Po decyzji Rady noty państw zachodnich mają być przekazane rządowi ZSRR, co nastąpić ma w ciągu najbliższych dni.

Rząd zachodnioniemiecki zaniecha odrzucić propozycję radziecką w sprawie przekształcenia Berlina zachodniego w wolne zdemilitaryzowane miasto i jednocześnie wyraził gotowość wszczęcia z rządem radzieckim rozmów w sprawie Berlina, oraz całokształtu zagadnienia niemieckiego, jak również bezpieczeństwa europejskiego i kontro-

Projekt odpowiedzi NRF na notę radziecką przekazany Radzie NATO

BONN (PAP)

Zachodnioniemieckie ministerstwo spraw zagranicznych opracowało projekt odpowiedzi rządowi NRF na notę radziecką dotyczącą statusu Berlina i proponującą przekształcenie Berlina zachodniego w wolne zdemilitaryzowane miasto.

Odpowiedź zachodnioniemiecka została w niedziele przekazana Radzie NATO w Paryżu. Rada ma rozpatrzyć odpowiedź NRF wspólnie z odpowiedziami 3 mocarstw zachodnich. Po decyzji Rady noty państw zachodnich mają być przekazane rządowi ZSRR, co nastąpić ma w ciągu najbliższych dni.

Rząd zachodnioniemiecki zaniecha odrzucić propozycję radziecką w sprawie przekształcenia Berlina zachodniego w wolne zdemilitaryzowane miasto i jednocześnie wyraził gotowość wszczęcia z rządem radzieckim rozmów w sprawie Berlina, oraz całokształtu zagadnienia niemieckiego, jak również bezpieczeństwa europejskiego i kontro-

Rozpocznij Nowy Rok 1959 wypełnieniem szczęśliwych kuponów „Koziołków“

Nie tylko dla harcerzy

USPOŁECZNINIENI?

Najwyższa nawet wiedza zaczyna się od ziemi. (przystawie chińskiej).

Od Mamr zaczął zimny, porywisty wiatr. Tej nocy w obozie VII Hufca Harcerzy pełnia warte najmłodsza drużyna, piska. Jedenastoletni Andrzej stojąc na warcie przy bramie, mocno ścisnął w ręce latarkę. Nie, nie myśleć, że bał się, tylko było trochę dziwnie. Pierwszy raz sam w nocy...

Wprawdzie był jeszcze Kazik, ale on obchodził obóz. A tu noc, deszcz. W wyobraźni różne sceny, nie bardzo weso-

Wielkopolskie rzemiosło w przyszłej 5-latce

Będzie się rozwijać w tempie nieco wolniejszym aniżeli przewidują to średnie wskaźniki dla całego kraju na lata 1961—65. Jeśli bowiem cyfry kontrolne dla kraju mówią o 35 procentowym wzroście ilości zakładów rzemieślniczych, 50 proc. zatrudnienia i 80 proc. produkcji i usług, to według założeń — naturalnie dyskusyjnych — opracowanych przez Wojewódzką Komisję Planowania Gospodarczego, podobne cyfry dla Wielkopolski kształtują się odpowiednio: w zatrudnieniu — 20 proc. w produkcji i usługach — 50 proc.

W przyszłej 5-latce zakłada się natomiast wyrównanie dysproporcji w terytorialnym rozmieszczeniu warsztatów rzemieślniczych. Wymaga to skoordynowania pracy Izby Rzemieślniczej z radami narodowymi. Jeśli bowiem w takich powiatach jak: gostyński, rawicki, poznański i krotoszyński na 135—145 mieszkańców przypada 1 warsztat rzemieślniczy, to w tureckim, trzcińskim, kaliskim i jarocińskim na 240—300 osób. Jeśli ilość warsztatów rzemieślniczych na 10 km² powierzchni w powiatach Poznań, Krotoszyn, Gostyń, Rawicz — wynosi od 5,8 do 7,1, to w powiatach: Międzybóże, Gniezno, Kalisz, Wągrowiec, Trzcianka — 1,5 do 2,5. Dysproporcje — jak z tego wynika — bardzo poważne.

Terenem ekspansji rzemiosła w przyszłej 5-latce winna być więc przede wszystkim wieś i małe miasteczka oraz te dziedziny wytwórczości i usług, w których przemysł państwowy i spółdzielczy nie zaspokaja w pełni potrzeb ludności. Najwięcej szans rozwojowych będą miały branże: metalowa, usług elektrotechnicznych, drzewna, chemiczna i budowlana.

W meblarstwie postuluje się obróbkę kierunkową na meble nowoczesne z metalu, szkła i tworzyw sztucznych przy minimalnym zużyciu drewna. W chemii — na wytwórczość artykułów gospodarstwa domowego także z tworzyw sztucznych. W budownictwie — na stawianie się na drobne remonty a w całym rzemiośle — przede wszystkim na świadczenie usług ludności.

Ponieważ zaledwie 12 proc. zatrudnionych w rzemiośle jest w wieku poniżej 35 lat i obserwuje się wymieranie poszczególnych zawodów, postuluje się zwrócenie dużej uwagi na szkolenie narybku, szczególnie w branżach precyzyjnych: zegarmistrzostwie, elektromechanice, radiomechanice itp. (p. ch.)

„Chorzów“ nowy statek PZM

Za pośrednictwem Funduszu Rozbudowy Floty, zakupiony został w Norwegii dla Polskiej Żeglugi Morskiej, opalany mazutem, parowiec „Janna” o nośności 10.900 ton, typ „Liberty”. Statek, przemianowany na S/S „Chorzów”, jest największym statkiem Floty Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie i będzie służył do przewozu polskiego węgla eksportowego do portów Ameryki Południowej. (ZAP)

le. Na wszelki wypadek poprawił na głowie ciężki, strażacki hełm — oznakę wartownika, naciągnął palatkę, za długą „tylko” o 40 cm i zaczął wsłuchiwać się w odgłosy lasu.

Co też teraz mama robi? Eee, chyba już śpi, przecież to późno. Prawdopodobnie nie uwierzy, że z Kazikiem sami pilnowaliśmy w ciemną noc całego obozu... Ach ta mama, czy zdaje sobie sprawę z tego, że tu prawie wszystko robią sami. A tak jeszcze niedawno wieczorami składała Andrzejowi rzeczy, bo porozrzucił przed pójściem do łóżka. Sprawdzała czy książki są w tornistrze a ile to razy czyściła buty?

Tak, pierwsze dni nie były wesołe na obozie. Rób człowieku, wszystko sam. Teraz już lepiej. I siennik w kant i rzeczy w kostkę i czyste uszy bez sprawdzania...

Kiedy Andrzej pilnował wejścia, Kazik obchodził obóz. Nagle coś zadzwieczało pod nogami. Poświecił latarką. Pas. To tego, z kampsoskiej. Wieczorem nawet mówił, że ktoś mu porwał. Skierował kroki do namiotu Komendy. Będzie miał nauczkę, niech pilnuje swoich rzeczy. Po drodze jednak skręcił do namiotu kampsoskiej, co to tak pięknie śpiewała przy ogniskach. Tak. Kazik przypomniał sobie, że kilka dni przedtem, zagubił na terenie obozu wiele swoich rzeczy...

— Każdemu może się to przytrafić — mruknął. Podszedł cichutko do śpiącego właściciela pasa, położył mu go przy głowie. Teraz na pewno będzie pilnował. Przy wyjściu naciągnął linki namiotowe, by deszcz prawidłowo ściekał po płótnie. Pogrąbił rowek, a potem przysiadłszy przy wejściu, rozpoczął czyszczenie saperki.

Czas warty dłuży! Już bardzo. Właściwie to już zaczął odczuwać głód. Co też będzie na śniadanie? Jeszcze 2 godziny. Tak, dzisiaj zje dwie mienne zupy, ale przedtem przyniesie jedzenie Staszekowi, co to wczoraj przy cieście, rozbił sobie kolano i leży.

Wstawał świt. Totem obozu, olbrzymi leśny „ludź”, szczyrzył zęby do rodzących się odłasków nowego, obozowego dnia.

Rano, następnego dnia w Węgorzewie.

Po przejściu 5 kilometrów harcerze z trygorskiego obozu VII Hufca rozpoczęli porządkowanie kilku tysięcy metrów kwadratowych placu. Około 100 osób z niedowierzaniem przyglądało się wysiłkom małych „mrówek”. Wśród widzów gros stanowili... bezrobotni, a ściślej ci, którzy nie zechcieli podjąć się tej pracy, gdyż rzekomo — nie opłacała się.

Szósta wieczer. Cały plac już zniwelowany.

70 harcerzy „wycyfrowało się” z miasta. Na plecach harcerzyków wędrowały zapasy chleba na kilka dni.

Poznań w listopadzie 1958 r.

— Harcerstwo należy bardziej uspołecznic i o tym należy pisać.

Zaskoczyło mnie takie stwierdzenie, gdyż rozmowa mój z urzędu, gdyż tymi sprawami. Zdecydowałem się więc na rozwinięcie dyskusji.

— A czy nie uważacie — zapytałem — że już sama nauka życia w kolektywie jest początkiem uspołecznienia? Weźmy dla przykładu obóz: czy dbanie o osobiste rzeczy, o sprzęt drużyny, zapewnienie kolegom bezpieczeństwa, podejmowanie różnego rodzaju prac na wspólny użytek nie zaszczepia w młodym człowieku przyzwyczajania do tego, czego później tak trudno się nauczyć? A przecież praca harcerska nie kończy się na obozie. Czy zbiórki nie uczą dyscypliny i punktualności? Czy sprawności nie przygotowują młodych ludzi do życia?

— No tak. Ja jednak myślę trochę szerzej o uspołecznie-

niu — by pracę harcerską widzieć było na zewnątrz. Na przykład — udział w akcjach społecznych.

— Jeśli uspołecznienie ma rozpoczynać się od włączenia harcerstwa do wszystkich akcji społecznych w rodzaju: wiosenne porządki, zbiórka złomu, odszczuranie, sprzedaż książek i gazet, kwesty uliczne (do których trudno zwerbować starszych), to mam poważne wątpliwości, czy to uspołecznienie się uda?

— Dlaczego? — Bo harcerstwo musi dać dzieciom atrakcyjną formę zajęć wychowawczych. Naturalnie, że takie można znaleźć nawet w pracy społecznej. Na przykład zuchy VII Hufca przygotowują dla chorych dzieci w szpitalu im. Raszeji zabawki. Hufiec Jazarski urządził piękne lodowisko przy ul. Jarochońskiego. Takie „rozrywki” powoli i systematycznie przyzwyczajają młodzież do tego co nazywamy pracą społeczną. I później, gdy nawet odpadnie rozrywka, pozostaje wewnętrzna potrzeba społecznego działania.

Na to jednak trzeba czekać ładnie parę lat i włożyć sporo rzetelnej pracy wychowawczej, nie zapominając nigdy o tych trwałych rzekomo niewidocznych podstawach.

Jerzy KNAPIK



Jedyną odznaczoną kobietą była szczecinianka — Lucja Borowska. Obok niej sędziwy Andrzej Kobiela, który przybył w pięknym, staromodnym stroju, bodaj czamara, choć nie gwarantujemy prawdziwości tej nazwy.

Przemysł lekki na mecie 1958 roku

Jak informuje Ministerstwo Przemysłu Lekkiego, szereg przedsiębiorstw i gałęzi przemysłowych — podległych temu resortowi, wykonało przed terminem ustalone zadania na rok bieżący. Według szacunkowych obliczeń, przemysł lekki da w tym roku ponadplanową produkcję, wartości ok. 3 mld. zł. Oznacza to, że tegoroczny plan produkcji towarowej w cenach zbytu zrealizowany zostanie przez resort w około 105 proc.

Obok wzrostu produkcji, nastąpiła w roku bież., poprawa jakości produkcji oraz wzbogacenie asortymentów wyrobów, przeznaczonych

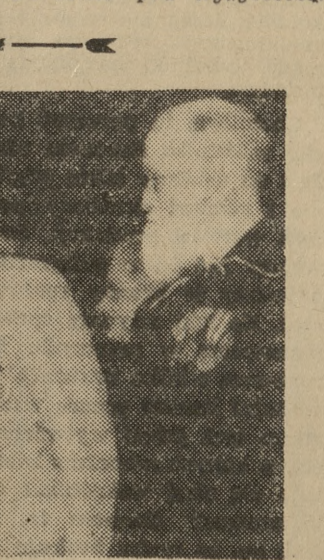


27 bm. w związku z obchodem 40 rocznicy Powstania Wielkopolskiego — weterani Powstań Śląskich i Powstania Wielkopolskiego złożyli wieńce pod pomnikiem Jana Kilińskiego w Warszawie. CAF — Fot. Barącz



Centralny zespół artystyczny W. P. uświetnił akademię znakomitymi popisami artystycznymi. Najlepszym numerem programu był „biały mazur”. Tancerze wystąpili w mundurach ułańskich z czasów Księstwa Warszawskiego.

Także autentyczny... Turek brał czynny udział w bojach o Polskę przed 40 laty. Jan Adrianow został w Polsce i wrośł w nasze społeczeństwo. Mieszka w Fordonie pod Bydgoszczą.



Jedyną odznaczoną kobietą była szczecinianka — Lucja Borowska. Obok niej sędziwy Andrzej Kobiela, który przybył w pięknym, staromodnym stroju, bodaj czamara, choć nie gwarantujemy prawdziwości tej nazwy.

W produkcji tkanin bawełnianych zastosowano ok. 1.400 nowych wzorów, w wełnianych przeszło 1.000, podobnie w produkcji tkanin jedwabnych, wyrobów dziewiarskich i konfekcji. Przemysł obuwniczy dostarczył ok. 360 nowych modeli obuwia. (PAP)

Uczczono weteranów

Bodaj nigdy dotychczas rocznica Powstania Wielkopolskiego nie otrzymała tak pięknej oprawy. Niezwykle uroczystości rozpoczęto wielką akademią, w której udział wzięło co najmniej 6 tysięcy osób. Większość z nich — to weterani Powstania Wielkopolskiego; przybyli w swoich starych, wypłowiałych rogatywkach, często z rodzinami, choć na początku służba porządkowa nie bardzo wszystkich chciała wpuszczać do hali nr 16 z obawy, że zabraknie nawet miejsc stojących.

Przebieg akademii wskazywał na to, że Powstanie Wielkopolskie zajmie nareszcie należną mu rangę w historii walk polskiego ludu o wolność i niezawisłość narodową. Pięknie przemówił na ten temat rektor UAM — prof. Alfons Kłafkowski, przewodniczący Obywatelskiego Komitetu przygotowującego obchód rocznicy. Rektor naszkicował właściwie nie tylko charakter, to

społeczne i polityczne Powstania Wielkopolskiego — lecz także program obowiązków, historyków-naukowców wobec tej pięknej epopei walk narodowo-wyzwoleńczych. Rektor podkreślił związek między wydarzeniami rewolucyjnymi w Rosji i w Niemczech — a powstaniem 1918/19, kładąc równocześnie nacisk na to, że pomijając inne względy, siłą napędową powstania był gorący, płomienny patriotyzm naszego ludu: robotników, rzemieślników, chłopów, inteligencji i licznych rzesz młodzieży.

Przemówienie Rektora wielokrotnie przerywano burliwym oklaskami, podobnie jak przemówienie gen. dywizji Janusza Zarzyckiego, który pozdrawiając weteranów, zapewnił ich o tym, że Powstanie Wielkopolskie na trwałe wejdzie do żołnierskich tradycji, z których czerpać będzie Ludowe Wojsko Polskie. Wiceminister Obrony Narodowej, a zarazem szef Głównego Zarządu Politycznego WP — stwierdził, że Biuro Historyczne WP opracowywuje dokładną historię operacyjno-wojskową Powstania Wielkopolskiego. Gen. Zarzycki mówił także o wielkim sukcesie organizacyjnym Powstania Wielkopolskiego i talencie wojskowym, który zaprezentowali uczestnicy wydarzeń sprzed 40 lat, szczególnie w pierwszych, najbardziej zwycięskich dniach. Dowodem zaś uznania dowództwa Ludowego Wojska Polskiego dla tego rozdziału naszej historii jest nadanie specjalnym rozkazem jednostce poznańskiej imienia „Powstańców Wielkopolskich”.

W czasie akademii 17 b. powstańców otrzymało wysokie odznaczenia państwowe.

Członek Rady Państwa Kazimierz Banach udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski: Władysława Matuszewskiego, Wincentego Grzeskowiaka, Bronisława Jankowiaka, Henryka Kaczmarka, Władysława Mazurka, Mariana Węclewicza. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Tomasz Adamski, Stanisław Bartkowiak, Ignacy Basiński, Lucja Borowska, Józef Grzybek, Andrzej Kobiela, Roman Kłosowski, Bernard Łuczewski, Stanisław Nadolski, Władysław Piątek, Maksymilian Włodarczyk, Konstanty Pietruszyński. Wielkopolskie Krzyże Powstańcze przyznano weteranom zamieszkałym we Francji — Kazimierzowi Kowalcowskiemu i Franciszkowi Pachurce.

W późnych godzinach popołudniowych w stołówce HCP odbył się żołnierski obiad z udziałem kilkuset weteranów. Toastom na cześć posiłkowych bohaterów, na cześć Wojska Polskiego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — nie było końca. Trzykrotnie śpiewano tradycyjne „Sto lat” na cześć Władysława Gomułki.



W czasie spotkania w stołówce HCP — weterani powstania wspominali dawne dzieje. Na zdjęciu od prawej: dyrektor Poznańskiej Wytwórni Protez — Bernard Łuczewski (miał w czasie powstania 16 lat) odznaczony przedwcześnie krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta”. W środku sekretarz generalny ZBoWiD — wiceminister Rusinek.

Fot. (4): K. Przychodźki

Wskaźniki które hamują produkcję

Korzystając z zaproszenia redakcji „Głosu” do udziału w dyskusji przedzjazdowej, chciałbym wyrazić moją opinię o zakładanym w tezach wskaźniku wzrostu produkcji.

Otóż uważam, że 80 procentowy wzrost produkcji do 1965 roku, z uwagi na aktywizację terenu, jaką od pewnego czasu prowadzimy — aczkolwiek bardzo poważny — nie jest bynajmniej wygórowany. Potrzebny temu są większe. Niemniej, nie chodzi przecież o wzrost produkcji w ogóle, a o produkcję taką, z której społeczeństwo miałoby jak największą korzyść. Wiele się bowiem pisze i mówi o

produkcji, na którą nie ma zbyt i równocześnie o niedostatecznej podaży niektórych artykułów w handlu. Tak jest np. z konfekcją dziecięcą itp. Jeśli więc nie chcemy tego stanu utrzymać nadal to w przyszłej 5-lacie należałoby wyeliminować źródła, ten nie normalny stan powodujące.

W przemyśle, w którym pracuję — na przykład — zadania planowe ustalone są w milionach złotych wartości produktów. Ostatnio silnie rozwinęliśmy wytwórczość konfekcyjną. Załogi liczyć i wyprodukować z cyfr wnioski — potrafią doskonale. Jeśli więc plany ustala się wartościowo, z tego łatwo wyciągnąć wniosek, że czym wyższą wartość reprezentuje jednostka produktu — tym łatwiej wykonać plan. W tym więc kierunku koncentruje się uwaga załóg i jeśli mają one do wyboru: produkować np. męskie koszule popielinowe o wartości 180—200 zł czy koszulki dziecięce w cenie 20—30 zł — wolą produkować koszule męskie, od dziecięcych, jak mogą tak stronić. Te ostatnie bowiem są pracochłonne, nie znajdują takiego odbicia w wartości wykonania planu a w ślad za tym idą różne trudności w zakresie funduszu plac.

Na rynku brak np. małych gwoździ. Czy dlatego, że produkcja ich jest taka trudna? Nie! Przedsiębiorstwu bardziej się opłaca produkować duże gwoździe, których kilka waży kilogram, aniżeli tysiące małych o tej samej wadze. Każda branża ma u nas swoją specyfikę. Każdy z nas musi jakoś nadciągać, aby wybrnąć z tych planów, ale zmusza go do tego konieczność. W przeciwnym wypadku musielibyśmy co miesiąc tłumaczyć się, dlaczego plany nie są wykonywane.

To co powiedziałem na pewno nie jest niczym nowym. Są to sprawy znane od lat. Nie ma jednak nadal siły, która by mogła zmienić. Nawet Wojewódzki Zarząd Przemysłu, po nieważ i on „podejmuje” wskaźniki z Warszawy i aczkolwiek doskonale rozumie na sze kłopoty — rozdziela otrzymane wskaźniki na przedsiębiorstwa.

Chciałbym tu poruszyć kwestię wskaźnika funduszu plac. Jest on ustalany także odgórnie i stanowi określony procent wartości produkcji. Najwyższy jest on w poligrafii — najniższy w branży spożywczej. Co taki sztywny sposób planowania w przemyśle terenowym o kilku branżach wstępuje? Rozwój przede wszystkim tych gałęzi wytwórczości, w których robocizna kształtuje się niżej wskaźnika! Co to oznacza? Oznacza to, że jeśli np. na rynku brakuje artykułów chemicznych czy wyrobów z tworzyw sztucznych, to my przede wszystkim patrzmy czy przy podjęciu takiej produkcji zmniejsimy się w kosztach robocizny. Jeśli się nie zmniejsimy, staramy się takiej produkcji nie podejmować lub równocześnie ruszyć jakąś inną o niższym wskaźniku przy pracochłonności, która by przekroczenie równoważyła.

Ze stosunki te nie sprzyjają prawidłowemu rozwojowi produkcji przemysłu terenowego. Wiąza kierownikom ręce, zmuszają do tzw. „kombinowania” — tłumaczyć chyba nie trzeba. W przedsiębiorstwach naszych powstają niejednokrotnie sytuacje wprost paradoksalne. Np. branża odzieżowa nie wykonuje planu, bo otrzymuje

many asortyment towarowy jest małej wartości. Zbliża się koniec miesiąca lub kwartału. Ażby ratować zagrożony plan, przerzuca się ludzi na oddziały spożywcze, rusza z pracą na trzy zmiany i bez większego wysiłku nadrabia wartościowe niedobory planu.

Dlatego popieram wysuwane propozycje, by dotychczasowy sztywny wskaźnik funduszu plac zastąpić planem kosztów produkcji poszczególnych wyrobów. Byłoby to bardziej zgodne z wymaganiami rynku i życia w ogóle.

I na zakończenie chciałbym podkreślić, że sprawy, o których wspominałem wyżej, mają ścisły związek z efektywnością inwestycji, którą tezy przedzjazdowe tak silnie podkreślają. Może się bowiem zdarzyć, że inwestycja formalnie rentowna np. w branży spożywczej ze społecznego punktu widzenia wcale taką rentowną nie będzie. Dzisiejsze wskaźniki przemysłu terenowego nie mogą więc i nie powinny być — na pewno plotę bał na własną skórę — właściwym miernikiem efektywności planowanych w naszym przemyśle inwestycji. Dotyczy to także i wykorzystania funduszy na aktywizację tzw. terenu.

OD REDAKCJI: Spełniając życzenie autora L. K., nie publikujemy w pełnym brzmieniu jego imienia i nazwiska.

Kręte drogi antykoncepcji

Nie, doprawdy, nie mylicie się: jestem za środkami antykoncepcyjnymi. Postaram się moje stanowisko uzasadnić poniżej.

Mistrz Gałczyński trwale wiadome sprawy określił, jako „te rzeczy”; nie mają one wiele wspólnego z polityką — fakt jednak pozostaje faktem, że to właśnie po VIII Plenum, na rynku wydawniczym ukazało się parę pozycji bliżej traktujących o problematyce starej, jak ludzkość. Otóż pragnę na tym miejscu powiadomić Szanownych Wydawców, a także Autorów „z dawna wyglądanych” publikacji, że założone sobie zadania spełnili tylko w części: tej, dotyczącej wpływów kasowych.

Natomiast przeciętny Czytelnik owych, mających przede wszystkim jemu służyć, książek, książeczek i broszurek — czuje się srodze zawiedziony. Nie dlatego, muszę się zastrzec, iż współczesna medycyna nie zna zupełnie pewnych środków zapobiegania ciąży, o co przecież trudno mieć do nauki pretensje; Czytelnik czuje się dotknięty jakimś automatem — poza ludzkim traktowaniem tematu.

Broszurka, o nieciekawym tytule, ale utytułowanym autorze (dr Rafał Pumpiański), „Encyklopedia zdrowia” — wy dawnictwo biblioteki „Problemy”, dzieło tyle grube, co ogólnikowe. Cóż mają autorzy w zakresie zapobiegania ciąży

Czytelnikowi do powiedzenia? Krótko i wesoło: udzielają rad, które mogą być przydatne osobom płci obojga, traktujących sprawy seksualne, jako profesję.

Nie tu miejsce, aby oceniać krytycznie te zalecenia własne, ale, Szanowni Eskulapowie, czy podobna sądzić, że to wszystko, co zalecać, nie „zarznie” wszelkich ludzkich uczuć (czy odczuć)? Te wasze: 20 minut przedtem albo 15 potem, owe pasty (rozsmarować!), przestrzykiwania (skuteczne tylko na leżąco), są dobre — żeby powiedzieć do końca — dla pensjonariuszek domów publicznych (tych zaś ponoć, u nas nie ma). Działaczom Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa pragnę od razu wyjaśnić, dlaczego tak sądzę: tylko i wyłącznie z tej przyczyny, iż przytoczone rady wy dają mi się nazbyt skomplikowane i po prostu, w warunkach bytowania przeciętnego stadła, są nieżywcio, nie do wypelnienia. A jeżeli — to za cenę, której partnerzy zapłacą — nie chcą.

To powinno dawno stać się sygnałem alarmowym dla TSM i dla naszej nauki. Jej przedstawiciel (doc. dr W. Michałkiewicz), zabrał niedawno na ten temat głos na łamach poznańskiej prasy: zasadniczo, rzeczowo, przekonywająco. — Ale, Panie Doktorze, Pan mówi o kulturze życia płożowego, a propaguje technikę. Z pełnym szacunkiem dla niej — mam opory (i nie tylko ja) przeciw proponowanej nam przez Pańskich kolegów pełnej technokracji w dziedzinie spraw płci...

Czy podobna zupełnie ignorować określone warunki, sprzyjające lub nie, zbliżeniu dwojga ludzi? Ten, kto usiłuje nie dostrzegać tych trudnych do określenia elementów, składających się na dość specyficzną atmosferę seksualnych sytuacji, wystawia sobie świadectwo zabiłanego w „czystej” koncepcji teoretyka. W sumie: potrzeba bardzo środków koncepcyjnych, aby lepiej, bardziej życiowo potoczyły się prace nad dostarczeniem społeczeństwu środków antykoncepcyjnych. Dobrych, nieskomplikowanych w użyciu.

Osobna sprawa to właśnie dostarczanie ich obywatelom. Nie widać w tym zakresie starań, wszechwładnie panuje dawnego typu dystrybucja. Z wyjątkiem centrali „Securitas”, która wysłała środki za zaliczeniem. Centrala mieści się w Warszawie i trochę szokuje sprowadzanie na własną rękę indywidualnie tych środków ze stolicy za głupie 15 zł.

Jeśli nie skorzystasz z usług „Securitas-u” — co ci, marny człowiecze pozostaje? W wojewódzkim mieście — sklepy komisowe, gdzie możesz nabyć produkty kapitalistycznego przemysłu gumowego w cenie 18 zł za opakowanie. Oczywiście, czas składowania to waru pozostaje ci absolutnie nieznany. Albo... albo można wędrować od drogerii do drogerii i szukać widocznego znaku, że właśnie tu... Tych wszakże oznaczeń z reguły nie znajduje się.

W aptekach — średnio 20 minut czekania, poza tobą naj mniej jeszcze 5 osób widzi i słyszy co nabywasz. A więc i sprzedaż środków antykoncepcyjnych — wymaga zastosowania ostrożnych środków koncepcyjnych przez ludzi za te sprawy odpowiedzialnych i za to biorących społeczne pieniądze. Ponieważ za biedni jesteśmy, aby sprowadzić z zagranicy ułeczne automaty — proponuję na wystawach sklepów drogerijnych, wprowadzenie sprzedaży środków ochronnych w kioskach „Ruchu” (pod kontrolą terminów) oraz w szafkach publicznych dużych miast. W tej materii powinna obowiązywać dewiza: dostępne — dyskretnie — sprawnie — tanio.

Chyba, że wbrew sporej wrzawie, jaką wokół tych spraw się czyni, w gruncie rzeczy pozostaje nam obojętne, że Polska stanie się wkrótce absolutną rekordzistką w dziedzinie naturalnego przyrostu.

Zofia ANDRZEJWSKA

CYKLOP

Pomocnica domowa czy nowoczesny sprzęt gospodarski?

W odpowiedzi na nasz artykuł, omawiający problemy gospodarstwa domowego*, otrzymałam list, w którym jedna z Czytelniczek pisze:

„Z praktyki wiemy (panie dziennikarki też to wiecie), że dziś utrzymanie domu z dziećmi wymaga pracy męża i żony. I to ciężkiej pracy — nie tylko 8-godzinnej. A praca domowa wymaga dreptań, sama się nie robi. Czyli, że potrzebna jest pomoc. A pomocnice domowe znikły „jak kamfora”.

Prawda, że znikły i to nie tylko u nas, ale również we Francji, Szwecji, Anglii, Ameryce. W ogóle wszędzie tam, gdzie powstały możliwości i potrzeba pracy zawodowej kobiet. Wydawałoby się że w krajach tak zamożnych, jak Anglia czy Ameryka, potrzeba ta nie istnieje. A jednak w Anglii np. 3/5 ogólnej ilości kobiet pracuje zawodowo. Sądzę, że zarobione przez kobiety pieniądze idą tam na zaspokojenie nieco innych potrzeb jak w Polsce. I to nas chyba różni.

W krajach uprzemysłowionych, wysoko cywilizowanych, kobiecie się po prostu nie o-

placa być pomocnicą domową, gdyż szeroki wachlarz zawodów — często nowych i bardzo ciekawych — wciąga ją w orbitę swej atrakcyjności. Z drugiej strony rozwój produkcji nowoczesnego sprzętu gospodarskiego czyni pracę domową zaledwie elementem życia kobiety, pozostawiając jej czas wolny na pracę zawodową czy inne zajęcia. Tylko bardzo zamożne domy, żyjące w komforcie, mogą sobie na Zachodzie pozwolić na pomocnicę domową, gdyż jej opłata musi być ekwiwalentem zarobków pobieranych przez kobiety w zakładach pracy.

Podobne zjawisko obserwujemy i u nas. Możliwości szerokiego wyboru pracy zawodowej skierowały kobiety do różnych zawodów. Głównym powodem wysokiej podaży pomocnic domowych na rynku pracy przed wojną było bezrobocie w mieście i przeludnienie gospodarstw drobnych na wsi. Toteż wraz z zanikiem tego zjawiska znikła rzeczywistość choć na pewno nie „jak kamfora”, instytucja pomocnic domowych. I żadna agitacja kobiet w kierunku powrotu do tych zajęć nie da rezultatu. Jedyna droga do ułatwienia kobiecie życia prowadzi więc przez unowocześnienie sprzętu gospodarskiego, zakładanie nowoczesnych pralni, punktów usługowych różnego typu itp. Wiąże się też z tym problem organizacji pracy domowej i jej podziału chociażby w drobnej części na wszystkich domownikach. Ale to już jest inna sprawa, wkraczająca w sferę wychowania dzieci, kształtowania w nich, współodpowiedzialności za losy domu, co jest najlepszym przyczynkiem do wyrabiania w młodości poczucia odpowiedzialności za losy środowiska, miasta, kraju.

Ze niefatwa jest jeszcze nasze życie — prawda. Ale też trzeba przyznać, że coraz więcej się robi dla jego polepszenia. Coraz więcej jest na rynku nowoczesnego sprzętu gospodarskiego. Ratalna jego sprzedaż pozwala już coraz szerszym kołom społeczeństwa na jego nabywanie. I to jest chyba najwłaściwsza droga umniejszania naszych trudów i kłopotów. Dodać naturalnie trzeba do tego należyte rozwiązywanie spraw, które poruszyłam w poprzednim artykule, dotyczących handlu, projektów budownictwa, rozszerzania usług itp. Stajemy się krajem coraz bardziej uprzemysłowionym i cywilizowanym. Chodzi więc o to, aby konsekwentnie przeobrażenia równomiernie obejmowały wszystkie elementy naszego życia.

Już w przyszłym roku Dwukrotnie zwiększymy produkcję autobusów

Największe trudności z produkcją nowych autobusów „San” Sanocka Fabryka Autobusów ma już poza sobą. Po dokonaniu niezbędnych zmian i ulepszeń „Autosan” ma realne możliwości zwiększenia w 1959 r. o 100 proc. produkcji tj. wykonania ok. 1200 autobusów.

W pierwszym kwartale przyszłego roku opuści zakład 40 autobusów z silnikami wysokopiętnymi produkcji angielskiej. Pierwsze próby z zastosowaniem w „Sanie” angielskiego silnika „Parkins” wypadły pomyślnie. Autobusy z silnikami wysokopiętnymi importowanymi z Anglii stanowiąć będą partię próbną poprzedzającą przewidywaną na 1961 r. zastosowanie w „Sanach” silnika ropnego produkcji krajowej. Dalsze prace nad ulepszeniem tego autobusu będą prowadzone w przyszłym roku. Kierownictwo zakładu jest przekonane, że „Sany” będą całkiem dobrze spisywać się na naszych szosach. (FAP)

W muzykalnym Poznaniu

Z Opery i Operetki

Interesującym wznowieniem i Państwowej Operze jest „Hollender Tułacz” Ryszarda Wagnera. Po Dankowskiej i Sypniewskiej — Sente śpiewa teraz Krystyna Jamroz, stwarzając postacią sceniczną pełną szlachetnego wyrazu. Partia to sumiennie prze studiowana A jednak wydaje się, że artystce najbardziej odpowiada ją role w operach włoskich (Turandot, Aida, Tosca), nie wymagających tyle rozmachu i siły głosowej — co Wagner. Również dla M. Kouby partia Eryka jest chyba za mocna, mimo wszystko zbyt dramatyczna. Starego Dalandę śpiewa natomiast bez zarzutu Henryk Łukaszek (również i aktorsko interesujący). Rolę tytułową kreuje z powodzeniem Albin Fechner, baryton posiadający niemal kulturę wokálną i swobodnie obycie sceniczną. Dzięki sugestywnej bacie dyr. Z. Górzyńskiego, wybornie grającej orkiestrze, precyzyjnie śpiewającym chórom, jak również niebanalnej inscenizacji — „Hollender” Wagnera należy do rzędu cenniejszych przedstawień Teatru Wielkiego.

W naszej Operze należy życzyć z Nowym Rokiem więcej nowych i mniej znanych pozycji repertuarowych, reżyserowanych nie metodą sztafpowa, ale raczej eksperymentalnie i śmiało, właśnie tak, jak to zrobiono z „Hollenderem”. Bo na terenie całego kraju mówi się o poznańskiej Operze na pewno z szacunkiem, podkreślając pracowitość zespołu i gruntowne przygotowanie każdej premiery — ale równocześnie trochę jak o dostojnym muzeum.

Podczas niedawnej „Aidy”, o-bok występującej gościnnie Rumunki — Z. Pally, oraz świetnej K. Jamroz (w roli tytułowej), uwagę zwrócił śpiew Henryka Kustosika w odpowiedzialnej partii Radamesa. Oto dochodziliśmy się w Poznaniu autentycznego drama-

tycznego tenora (rzadkość wśród krajowych głosów). Talent Kustosika ostatnio zaczyna dojrzywać. Siła i blask wysokich tonów bywają tu imponujące. Wypracowała się plansza i mezoawoc (scena w grobowcu). Oczywiście, artysta ma przed sobą jeszcze ważne zadanie: uszlachetnić i zaakrablić „średnicę” (niejednokrotnie zbyt płaską brzmieniowo).

Państwowej Operetce oglądałem ostatnio „Bał w Savoyu”, w częściowo zmienionej obsadzie. Raczek niewielki, ale sceniczenie nader ważną partię Tangolity gra teraz L. Winogrodzka, dając postacią bardziej przekonującą, niż podczas premiery (wówczas z inną artystką). Nareszcie Tangolita we właściwym stylu: w miarę wampowata, zgrabnie tańcząca, a nawet obdarzona ciekawą barwą głosu. Żywe oklaski zbiera A. Rodi („nieśmiały młodzieniec”), który ma więcej do powiedzenia właśnie w rolach charakterystycznych niż jako amant liryczny. J. Kurkowska okazała się ledwie poprawna w dużej partii Madeleine (głosowo i aktorsko dość przeciętna). Za to H. Bielanka, od czasu premiery „Rozkręciła się” nad podziw. Wraz z Jerzym Łodzińskim (temperamentny Mustafa-Bej), umiejętnie bawiła audytorium, ciepło przyjmując miłą operetkę Abrahama. O Ermowie (Arystyd) pisałem już na tym miejscu.

Dodajmy, że zastosowane przez Dyrekcję Teatru skróty — dobrze zrobiły całości (jakże wlokącej się podczas premiery!), choć nie wahałbym się jeszcze przed kilku radykalniejszymi cięciami muzyczne go tekstu (w II akcie). Z Nowym Rokiem życzymy naszej Operetce przede wszystkim innej sali (w której duży wysiłek całego zespołu znalazłby wreszcie jakieś odpowiednie ramy).

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Najcenniejszego leku stale za mało!

Trudno sobie wyobrazić skuteczne działanie współczesnej medycyny bez najcenniejszego leku, jakim jest krew ludzka. Nawet najdoskonalsze preparaty i bogaty asortyment narzędzi lekarskich już nie wystarczają dla ratowania życia i zdrowia człowieka. Duża, nagła utrata krwi może w krótkim czasie doprowadzić do śmierci. Wypadek przy pracy, na ulicy, krwotoki porodowe — grożą ciężką chorobą, która kończy się częstokroć tragicznie dla chorego. Jedynym ratunkiem jest wtedy szybkie uzupełnienie ubytku krwi przez transfuzję od osoby zdrowej.

Przetoczenie może odbywać się bezpośrednio z żyły zdrowego do żyły chorego, lub pośrednio od dawcy do naczynia, w którym przechowywane jest krew przez pewien czas. Krew konserwowana może być magazynowana, transportowana i w każdej chwili podana choremu. Leczenie krwią stosuje się szeroko zwłaszcza przy zabiegach operacyjnych, oparzeniach, w przewlekłych chorobach wyniszczających i chorobach dziecięcych. W nie

których przypadkach lekarz potrzebuje tylko część stałą składu krwi (krwinki) lub część płynną (osocze). Znane są przypadki śmiertelne u niemowląt na skutek ciężkich biegunk. Obecnie dzięki stosowaniu w coraz szerszej mierze osocza, liczba zgonów znacznie się zmniejsza.

Tymczasem krwi dla potrzeb medycyny jest ciągle za mało! Zapotrzebowanie szpitali znajduje pokrycie zaledwie w 50—60 proc. W woj. poznańskim

Za makulaturę i szmaty wygrali:

W konkursie pt. „Za makulaturę i szmaty — upominek gwiazdkowy”, urządzonym przez Woj. Zbiornicę Przemysłowych Surowców Wtórnych padły następujące wygrane:

Pralka elektryczna: Adam Marzalek — Poznań, Wysoka 11/38; radioodbiorniki: Maciej Jagielski — Poznań, Długa 3, m. 7; Franciszek Skóra — Poznań, A. Czerw. 28, m. 10; Jadwiga Milewska — Odołanów, Rynek 20; Wanda Odrobko — Oborniki, Lipowa 5; zegarek na rękę „Pobieda”: Maria Podkowska — Gostyń, Kolejowa 24a; Kazimierz Koza — Boruja Kość, p. Nowy Tomyśl, Czesława Skupin — Sarnówka p. Rawicz, Irena Stupianek — Kuźnica p. Kepno, Leon Kicia — Jarocin, Nowa 2, m. 6; portfel skórny: Zdzisława Zgola — Gniezno, Wiejska 5, Anna Twork — Ostrów, Gimnazjalna 14; teczka-aktówka: Józef Jankowiak — Brzezie 6, p. Gostyń; koszula m. popielinowa: Jan Marchewski — Poznań, Sikorskiego 6; Janina Musiał — Poznań, Małeckiego 31; Jan Wojcisiński — Chodzież, ulica W. Polskiego; komplet nakryć, import: Weronika Kamińska — Nowy Tomyśl, Grunwaldzka 2; Zbigniew Boniba — Szamotuły, ul. Kościelna 1/6; lalka importowana: Jan Wolnik — Poznań, Matejki 32/4; Stefania Lisiak — Pleszew, Kaliska nr 3; żelazko elektryczne: Czesław Czerwinski — Poznań, Młyn 56, m. 6; Jan Kowalczyk — Rawicz, Pl. Wolności 3/5; Jan Karczewski — Dobra p. Turek, Florian Brzozowski — N. Tomyśl, ul. A. Czerwonej, Marcin Piętko — Poznań, Traugutta 46; komplet biel. damskiej: Antoni Osiek — Poznań, Słoneczna 10a; Mirosława Stobrawa — Srem, Zielona 8/2; rower męski: Franciszek Konieczny — Nowy Tomyśl; rower mło-

dzieżowy: Janusz Grodzki — Pniewy, p. Szamotuły; Krzysztof Kąkolewski — Poznań, Głogowska 36; aparat fotograficzny „Start”: Mirosław Puchalski — Ostrów, Polna 14/5; Teofil Benga — Osieczna p. Leszno, Irena Jaroniak — Poznań, Gajowa 4/9; maszyna do szycia „Luznik”: Jan Nowak — Rogoźno, Kościuski 10; teczka skórzana: Tadeusz Hoffmann — Wągrowiec, Kaliska 8; Władysław Jankowski — Krotoszyn, ul. Ostrowska.

Z procesu Drzymaly

Prokurator: „Mord na tle rabunkowym”

Po kilkunastodniowej przerwie wznowiono 29 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu proces Jana Drzymaly oskarżonego o zabójstwo Marii Kruszony. Wczorajszy dzień rozprawy wypełniły przemówienia stron.

Prok. Błaszczński, po naszkicowaniu sylwetki oskarżonego, stwierdził, że najbardziej wiarygodny motyw zbrodni, to chęć rabunku. Drzymala znajdował się w przekrętej sytuacji psychicznej — był załamany niepewnościami. Nie miał odwagi, aby stawić czoło życiu — uzyskać pracę, pojechać z rodziną. Postanowił rozpocząć nowe życie, a realizację tego zamiaru miał umożliwić rabunek. Pieniądze zarabowane Kruszonię oznaczały niezależność się oskarżonego. Wyjaśnienia Drzymaly — podkreślił prokurator — są nielogiczne, a poza tym stale je zmienia.

Przewód sądowy dostarczył przekonywujących dowodów na to, zakończył prok. Błaszczński — że oskarżony popełnił mord rabunkowy i w związku z tym wnosi o wymierzenie mu kary długoletniego więzienia.

Mec. Misiurewicz w swoich wywodach starał się dowiedzieć, że Drzymala popełnił zabójstwo na tle erotycznym — w stanie silnego wzruszenia. Obróca, który prosił sąd o rozpatrzenie możliwości zakwalifikowania czynu Drzymaly jako nieumyślnego zabójstwa, po podkreśleniu okoliczności łagodzących (młody wiek, dotychczasowy nienaganny tryb życia) wniosł o łagodny wymiar kary.

Wyrok zapadnie 31 bm. o godz. 9. (ak)

Wkrótce ankieta

Komisja redagująca ankietę w sprawie godzin sprzedaży w handlu poznańskim, dotarła pracowniczo do końca. Po drodze napotkała na szereg przeszkód i trudności, które dało się pokonać dopiero niedawno. Poważnie opóźniło to opublikowanie ankiety wśród Czytelników prasy poznańskiej, w zapowiedzianym przedtem terminie — w połowie listopada. Ankietę i komentarz do niej zamieścimy więc za kilka dni, po Nowym Roku. (z)

Prawnik radzi

Maria Dąba. Wszelkie zobowiązania przedwojenne płatne są w stosunku 100,— zł równe 3,— zł w obecnej walucie. Nado dłużnik zobowiązany jest zapłacić wierzytelności odsetki za ostatnie 5 lat w wysokości umówionej, nie więcej jednak aniżeli 8 proc. w stosunku rocznym.

Oprócz spłaty samego zobowiązania wierzytelności, dłużnik obowiązany jest uiścić podatek od wzbogacenia wojennego w wysokości, która określa władze finansowe. Podatek ten wymierza się do 40-krotnej wielokrotności samego zobowiązania. Wysokość podatku zależy od rodzaju źródeł utrzymania osoby, zobowiązanej do zapłacenia podatku.

Korespondencja Felusia Zadry

P. Z. Kurskiemu spodobały się ostatnio wystawy sklepowe, zwłaszcza „smalc-plastyka” w MHM przy Rynku Jeżyckim. To wynik konkursu na najlepsze okna wystawowe. „Smalc-plastyka” zdobyła również inne sklepy MHM, co dowodzi, że mamy równie zdolnych garmarzy jak cukierników.

Mieszkańcy ul. Drużynowej proszą DRN-Grunwald o zużel, resztę pracy nad osuszeniem błot ulicznych wykonają sami. Brawo! Ale kto załatwi im zużel?

Mieszkańcy bloków „Centry”, ul. Gdańska: pisze — „kiedyś mieliśmy ładne ulice, że można było przejść w białych skarpetkach, a dziś na błoto i buty rybakie są za krótkie”. Kupcie więc skafandry nurków, lub zróbcie tak jak wasi poprzednicy (w rubryce).

„Wacek Lamigłowska” oskarża mnie o kradzież zegara z kiosku przy ul. Kasztelańskiej (przystanek tramwajowy) i zainstalowanie go na gmachu „Arkadii”. A może to nie ten?

P. S. Szymański z ul. Wyspiańskiego przesłał mi... wysiłek z chleba, czyli brzydkie nalepki firmowe piekarni. Co mam z tym zrobić, może lepiej niech piekarnie wyściskały swe metryczki w chlebie? Za okrzyk: „Niech żyje Felus!” — dziękuję, jakoś się żyje...

P. St. Konieczny ul. Bosa: istotnie błąd korektorski. Zdążył się w nawale pracy redakcji noce. Redaktorzy owszem, niektórzy nie są aniołami, ale żeby tak w czasie pracy... Pan chyba też nie przypuszczał...

Mgr Andrzejewski ul. Prusa: najwyżej mogę napisać — na ul. Prusa stale wylaczają światło. Myślę Pan, że poskutkuje?

Zgodnie z prośbą p. M. Wulewicz (?) ul. Zeromskiego: wyzywam krnąbrnie i bezpańskie (?) gości i kaczki zamieszkałe czasowo przy ul. Dąbrowskiego 97, a czasowo na ulicy, by nie spacerowały bezmyślnie po jezdni. A kysz, gęsi, a kysz!

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa: alarmujecie, że zawiadomiono ostatnio mieszkańców okolicznych o zakazie używania pralek elektrycznych w... mieszkaniach. Widać jakiś asan ruszył konceptem — jakby rzekł imć Zagłoba — z kawalerską fantazją. Dziś nazywamy to krótko: bzdura.

P. M. D.: dziękuję za podziękowania za skuteczną interwencję... Podobno dzięki mnie wysłakowano ul. Kordeckiego.

P. Wanda T. proponuje kolegom z radia poznańskiego, by zamiast warszawskiego porannego koncertu reklamowego podawali koncert poznański, a w czasie odczytywania programu radiowego dla Warszawy — nasz program poznański.

P. W. Hoffman ul. Promienista: na ulicy też brak kilkunastu słupów dla oświetlenia ulicznego, pisaliśmy o tym kilka razy. Więc i Zadra już nie pomoże.

P. W. Koryatowicz, ul. Dąbrowskiego: w Pana imieniu zwracam się do MO z prośbą o kontrolowanie przestrzegania znaków drogowych o ruchu bezdrogowym i zakazie jazdy dla traktorów.

„Lokator”: pisze Pan — obawiam się podać swe nazwisko, by kogos nie uraził tym listem. A ja mam to publikować? Na marginesie pro-

szę Czytelników o podawanie nazwiska i adresu. Mogę je zachować dla siebie, ale muszę znać źródło lub nazwisko informatora. Anonimów przyjmować nie będę. I druga prośba — piszcie trochę wyraźniej. Bo ja jeszcze przed maturą...

P. St. Zakrzewski, p. Z. Walczak: tym razem nie skorzystam. P. H. Cofta ul. Lampiego donosi mi o szybkim zaistnieniu nowych żarówek na ul. Lampiego.

Wszystkim Czytelnikom dziękuję serdecznie za wyrażone sympatie, życzenia świąteczne i noworoczne, które odwzajemniam.

Felus ZADRA

Sylwestrowe imprezy

Dyrekcja Muzeum Narodowego organizuje tradycyjnym zwyczajem koncert sylwestrowy utworów starych mistrzów: Bacha, Stamtza, Millandrea, Mielczewskiego, Martiniiego w wykonaniu Zofii Brenckówny, Romana Czarneckiego, Aleksandra Kasprzaka, Mieczysława Kujawy, Mieczysława Pelczyńskiego, Błażeja Sroczyńskiego i Włodzimierza Tomaszuka. Koncert odbędzie się 31 bm. o godz. 20 w Sali Goteckiej Oddziału Instrumentów Muzycznych Muzeum — Stary Rynek 45.

Każdy już myśli o tradycyjnym „Sylwestrze”. O tych, którzy nie będą wiedzieli, gdzie go spędzić pomyśleli harcerze VIII Hufca ZHP, którzy łącząc zasady: piękne z pożytecznym, organizują wielką zabawę karnawałową na przystanku Nowego Roku w hali nr 14. Zabawa rozpocznie się 31 grudnia o godz. 21 a skończy... to już zależy od samych gości, a sądząc z przygotowanych niespodzianek chyba nie tak prędko.

No, to na „Sylwestra” spotykamy się wszyscy w gronie miłych harcerzy, którzy, trzeba tu dodać, całkowicie dochodzą z imprezy przeznaczając na pokrycie wydatków związanych z organizowaniem obywateli. (za)

Premiera baletu „Fontanna Bachczysaraj” odbędzie się w Operze 31 stycznia o godzinie 19, a nie — jak donosiliśmy — o 21.

Wesoła komedia muzyczna Schoentana w świetnej adaptacji scenicznej Juliana Twaima pt. „Porwanie Sabinek” grana będzie z okazji Sylwestra w środę dnia 31 grudnia o godz. 19.30. Ceny biletów nie zostały podwyższone.

Następne przedstawienia odbędą się 1, 2, 3 stycznia o godz. 19.30 oraz w niedzielę 4 stycznia o godz. 16.30 i 19.30. Natomiast 6 stycznia, w Trzech Króli odbędzie się tylko jedno przedstawienie o godz. 19.30.

„Koziółki”

Na 85 Poznańska Grę Leczbową „Koziółki” na 23 grudnia 1958 r. wpłynęły 27624 kupony o łącznej wartości 814.872,— zł. Fundusz nagród wyniósł: 448.179.60,— zł.

W wyniku losowania, które odbyło się 23 grudnia w Kawiarni „W-Z” w Poznaniu, padły następujące numery wygrujące:

39 — 36 — 23 — 38 — 11 — 6.

Grudzień	Imieniny
30	Eugeniusza
wtorek	

Teatry

OPERA — nieczynna; POLSKI — g. 19 „Nora”; NOWY — g. 19 „Ad-woklat i róże”; OPERETKA — g. 18.30 „Bał w Savoy”; KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynna; SATYRY — nieczynny; MARCINEK — g. 16.30 — przedst. gwiazdkowe — zamkn.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Piękna tancerka” (franc., 18 l.); RIALTO — g. 10—20.15 „Kapral z Madagaskaru” (franc., 14 l.); MUZA — g. 10, 11.30, 13 „Trzewiczki na bruku” (Jug., 7 l.); g. 15, 17.30, 20 „Dama z perlam” (NRF, 16 l.); WARTA — g. 10—12 „Król Maciuś I” (polski, 7 l.); g. 14—18 „Sobotni wieczór” (Jug., 16 l.); TARGOWE — g. 17 i 20 „Portier z Lazuruwego Wybrzeża” (franc., 18 l.); WOJSKO WE — g. 17 i 19.30 „Folles Bergères” (franc., 18 l.); CZERNASTKA — g. 10 i 12.30 „Giganty morza” (aust., 7 l.); g. 15, 17.30, 20 — „Uwodziciel” (weg., 12 l.); MINIA-TURKA — g. 15.45, 18, 20.15 „Wzgórze 24 nie odpowiada” (izrael., 14 lat); TĘCZA — g. 15.30 „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” (NRF, 7 l.); g. 18 i 20.15 „Stewardessy” — (NRF, 18 l.); OSIEDLE — g. 16—20 „Gorki ryż” (włoski, 18 l.); PAN-CERNIAK — g. 17.30 i 20 „Lecą żurawie” (radz., 16 l.); DOM KULTURY MO — g. 15, 20 „Porzucona” (radz., 16 l.); GWIAZDA — g. 10.30, 13 „Milion na wyspie” (Jug., 12 lat); g. 15.30, 18, 20.15 „Walkonie” (włoski, 18 l.); MALTA — g. 16—20 „Bohaterowie są zmęczeni” (franc., 18 l.); HUTNIK — nieczynny; PIAST — nieczynny; ZNIEC (Lasek) — g. 19 „Królowa Margot” — (franc., 18 l.); WZASOWICZ (Puszczkowsko) — nieczynny; FOTO-

PLASTIKON — g. 9—21 „Palestyna”.

Radio

PROGRAM I
15.30 — z życia Zw. Radzieckiego; 16.05 — aud. aktualna; 16.15 — z cyklu: „Sylwetki kompozytorów”; 17.05 — poradnik językowy; 17.15 aud. dla dzieci pt. „Królowa śniegu”; 18.15 — skrzynka ubezpieczeń dobrovolnych PZU; 18.20 — koncert żywych; 19.26 — wiad. sportowe; 19.30 — „Nieporównany Crichton” — słuch.; 21.15 — reportaż; 21.35 — muzyka taneczna; 22 „Ciotka Matylda” — fragm. noweli; 22.20 — w rytmie tanecznym.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 18, 21, 23.

PROGRAM II (Poznań)

Fala 407 m
15.10 — ludowe pieśni hiszpańskie i afrykańskie; 15.30 — aud. dla dzieci; 16 — muzyka baletowa; 16.45 — pogadanka pedagogiczna „Obowiązek i odpowiedzialność ucznia”; 16.50 — z nowości biochemicznych — pog.; 17.05 — na fall melodii; 17.35 — reportaż aktualny; 17.45 — sport; 17.50 — piękne melodie i piosenki; 18.25 — o problemach młodzieży; 18.35 — muzyka i aktualn.; 19 — aud. z cyklu „Narodziny wiersza”; 19.30 — muzyka taneczna; 19.45 — transm. koncertu rozrywkowego z Krakowa; 21.45 — rumuńska muzyka rozrywk.; 22.05 „O czym pisze prasa literacka”; 22.15 — Jan Brahms: Sonata na orkiestrę D-dur op. 11; 23 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 13, 17.30, 18.20, 20, 22, 23.50.

Dyżury pełnia:

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUSIA (chir.-interna) ul. Walki Miodnych 7, tel. 98-56; APTEKI: Dzierżyńskiego 107, Głogowska 146, Matejki 1, Mickiewicza 22, A. Lampiego 2, Główna 53.

Sport

Nowy Rok na sportowej fali radiowej

Redakcja sportowa Polskiego Radia nada specjalną audycję noworoczną 1 stycznia 1959 r. o godz. 22.05 w programie II. Zawierać ona będzie m.in. wywiady i najlepsze sportowe światła kończącego się roku — Australijskim — Herbem Elliotem, najlepszym piłkarzem Europy — Rajmundem Kopaczewskim, najszybszym człowiekiem świata — Arminem Hartym l... Dalsi rozmówcy pozostaną tajemnicą do dnia 1 stycznia 1959 r., do godz. 22.05.

Australia — USA 1:1

Wobec 18 tys. widzów rozpoczęło się w poniedziałek w Brisbane finałowe spotkanie o Puchar Davisa Australia — USA. Po pierwszym dniu wynik spotkania brzmiał 1:1. Grający w drużynie USA, Peruwiańczyk — Alex Olmedo, nie spodziewanie pokonał Andersona — 8:6, 2:6, 9:7, 8:6, a mistrz Wimbledonu, Ashley Cooper, wygrał z Amerykaninem — Barry Mackayem — 4:6, 6:3, 6:2, 6:4.

Zwycięstwo młodego Olmedo nad Andersonem było sensacją tego kalibru. Olmedo wygrał przede wszystkim dzięki wspaniałemu atakowi oraz serwisowi. Anderson nie wytrzymał kondycyjnie tego ciężkiego pojedynku. W wtorek odbędzie się gra podwójna. W drużynie USA wystąpią — Olmedo i Richardson, natomiast skład debia australijskiego nie jest znany. (FAP).

Pływalstwo polskie nie zdąży za poziomem światowym

GKKF dokonał oceny całokształtu pracy Polskiego Związku Pływackiego, stwierdzając, między innymi, że dla kultury fizycznej szczególnie ważny jest masowy rozwój pływania oraz podniesienie poziomu sportu jednej z podstawowych dyscyplin. Doceniając to — GKKF przeznaczył około 20 proc. środków na budowę urządzeń pływackich w planie inwestycyjnym na lata 1959—1965.

PZP w okresie ostatnich dwóch lat może wykazać się pewnymi osiągnięciami, między innymi wprowadzeniem nauki pływania do programu w f. w szkołach oraz uregulowaniem spraw powszechnych karty pływackiej.

PZP zrzesza 69 klubów i niespełnia 2000 zawodników, uprawiających pływanie, piłkę wodną i skoki do wody. Mimo szerepułki bazy urządzeń sportowych, Związek jest niedostateczny. Czołowa pływacka czyni wprawdzie postępy w skali krajowej, nie nadąża jednak za szybkim wzrostem poziomu światowego. PZP aż wypracował dotychczas właściwych metod szkolenia czołowi i zaplecza.

GKKF zobowiązał PZP do: kontynuowania szerokiej popularyzacji nauki pływania, włączenia się do akcji upowszechniania pływania podjętej przez TKKF i udzielania Towarzystwu pomocy; uaktywnienia pracy komisji młodzieżowych w celu zwrócenia szczególnej uwagi na szkolenie młodzieży pływackiej i zalesnienie kontaktu ze Szkolnym Związkiem Sportowym; zwrócenia uwagi na zaniechaną sprawę szkolenia i doskonalenia kadry instruktorów i trenerów; opracowania perspektywicznego planu rozwoju sportu pływackiego na lata 1959 do 1965 oraz planu szkolenia czołowi.

Ponadto GKKF zalecił odpowiedzialnym departamentom (GKKF) między innymi wydanie w terminie do 1 lutego 1959 roku zarządzenia w sprawie rozdziału godzin treningowych na basenach, (FAP).

z uwzględnieniem potrzeb kadry narodowej i pływackich sekcji klubowych.

Międzynarodowy turniej w Poznaniu

Międzynarodowy turniej kolarzy — juniorów odbędzie się w Poznaniu od 4—6. I. 1959 roku.

Udział wezmą zespoły: NRD, CSR i dwie reprezentacje Polski. (p)

Kibice ofiarują klubowi... autobus

Klub sympatyków krakowskiej „Wisły” — rozwija szeroką i owocną działalność. Postawił on sobie za najbliższy cel — ofiarować drużynie „Wisły” autobus, którym piłkarze wraz z najwspanialszymi kibicami wyjeżdżać będą na mecze. Fundusze na zakup autobusu klub czerpie z organizowanych przez siebie imprez, zabaw i wieczorów tanecznych.

Krótko

NAJBLIŻSZE MISTRZOSTWA ŚWIATA w hokeju na lodzie, które odbędą się w Czechosłowacji, zapowiadają rekordowy udział około 18 reprezentacji państwowych. Dotąd najwięcej drużyn uczestniczyło w 1935 roku (Dawos). Udział swój potwierdziły już: Kanada, USA, ZSRR, Szwecja, Polska, Norwegia, Finlandia, no i silna drużyna gospodarzy. Rozgrywkami odbędą się w Brnie, Bratisławie i Ostrawie, a finały w Pra-dze.

W ROZGRYWKACH O MISTRZOSTWA LIGI międzyokręgowej w slatkówce prowadzi drużyna AZS Poznań przed Czarnymi Szczecin i Polonią z Piły z równą ilością punktów — po 4.